

CIAŁO I JEGO FRAGMENTY W PROZIE MIKOŁAJA GOGOLA

ТЕЛО И ЕГО ФРАГМЕНТЫ

В ПРОЗЕ НИКОЛАЯ ВАСИЛЬЕВИЧА ГОГОЛЯ

BODY AND BODY PARTS IN THE PROSE OF NIKOLAI GOGOL

Krzysztof Witczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań – Polska,
krzysztof.witczak@amu.edu.pl

Abstract: The article presents a perspective of somatic present in the prose of Nikolai Gogol. The body is treated here as a project – a collection of body fragments. Particular attention is paid to the figure of nose, which occurs in two selected short stories entitled *Nose* and *Diary of a Madman*. Therefore, any attempt to emancipate the body part is a threat to the need to preserve the face. Nose is a sense of belonging. This part of the body is thus a limit to what we used to be referred to as belonging to us. Its location creates the last bastion of perception, the selfness.

Słowa kluczowe: ciało, Mikołaj Gogol, nos, brzuch, fragment.

Ключевые слова: тело, Николай Васильевич Гоголь, нос, живот, фрагмент.

Keywords: body, Nikolai Gogol, nose, stomach, fragment.

W epoce wczesnogreckiej nie znano określenia *soma* jako ciała w całości. Sam Homer postrzegał je jako zbiór elementów – posługiwał się kilkoma słowami na opisanie poruszających się członków (stawów, mięśni, skóry)¹. Średniowieczne operacje paracirurgiczne, renesansowa dążność do poznania (przy pomocy sekcji) wnętrza organizmu czy też oświeceniowe umiłowanie eksperymentu nie naruszyło w kulturze postrzegania ciała jako zwartego i jednorodnego systemu, który stanowi opozycję dla duszy. Wiek XIX, a zwłaszcza okres romantyzmu w literaturze europejskiej, przynosi w kulturze ponowne zastanowienie się nad defragmentacją ciała. Brak koherentności obecny jest również w prozie Mikołaja Gogola. Jak twierdzi Vladimir Nabokov „by odsłonić cielesny aspekt geniuszu Gogola” należy uznać, że „brzuch to pierwsza amantka w jego opowiadaniach, nos – pierwszy amant”². Kolejnym tropem, który w aspekcie somatycznym wyodrębnia autor *Lolity* jest „wyjątkowa awersja [Go-

¹ Zob. B. Snell, *Odkrycie ducha. Studia o greckich korzeniach europejskiego myślenia*, przeł. A. Onysymow, Warszawa 2009.

² V. Nabokov, *Nikołaj Gogol*, przeł. L. Engelking, Warszawa 2012, s. 8.

gola – K. W.] do wszystkiego, co śliskie, pełzające i skradające się”³. Z trzech zaprezentowanych wyżej perspektyw tematycznych, wyróżnionych przez znawcę twórczości Gogola, najciekawszą egzemplifikację uzyskuje motyw nosa, który nie tylko wpisuje się w osobistą historię pisarza, ale jest również rozwinięciem tendencji panujących w piśmiennictwie rosyjskim XIX wieku.

O nosie

Zbigniew Libera, autor *Wstępu do nosologii*, traktuje nos jako „wystającą środkową część twarzy”⁴. Najważniejszym elementem tej definicji byłoby określenie dotyczące granicy⁵, można zatem potraktować go jako figurę dystalności. Nos oddala przedstawicieli jednej klasy od innych, dlatego w różnych okresach historycznych nadawano mu znaczenie kulturowe. Giambattista della Porta, powołując się na Arystotelesa, pisze o wielkoduszości człowieka z nosem orlim, a Waław Potocki w *Wojnie Chocimskiej* przydaje Turczynowi nos posągowy, by potwierdzić jego majestat. Anonimowy autor dziewiętnastowiecznego artykułu z czasopisma „Bałamut Petersburski” stwierdza, iż „nos, podle mnie, powinien być odcięty zwierzętom, które by miały doskonalszemi od człowieka zostać”⁶. Człowiek – posiadacz nosa miałby dysponować przewagą kulturową, mieć prawo do zajmowania wyjątkowej pozycji, a groźba utraty nosa oznaczałaby dlań degradację społeczną. W świecie utworów Gogola jedność rekonstruowana w postaci związku między ciałem wizualnym a świadomością, zostaje zaburzona. Główną przyczyną zmian jest właśnie nos, który jest „prawdziwym zwierciadłem, wiernym termometrem duszy człowieka”⁷.

Za powstanie opowiadań Gogola odpowiadają anegdoty, które krążyły wśród mieszkańców ówczesnej Rosji. Autor przyjmuje w utworze styl anegdotyczny, nawiązując tym samym do popularności czasopism, a także publikacji o charakterze rewelacyjnym, nastawionych na przyciągnięcie uwagi czytelnika. Historie o nosie rozwinęły się po wydaniu rosyjskiego tłumaczenia powieści Sterne’a *Życie i myśli JW Pana Tristiana Shandy*, w której tytułowy bohater zostaje oszpecony przy porodzie. Zmiażdżony nos staje się przyczyną nieszczęść: „w tych czy innych okresach życia z przyczyn zwykłej straty, a raczej spłaszczenia tego narzą-

³ Ibidem, s. 9.

⁴ Z. Libera, *Wstęp do nosologii*, Wrocław 1996, s. 36.

⁵ Podobną myśl w rozprawie *O nosie* wyraża Arystoteles opisując tę część ciała z punktu widzenia fizjonomii. Zob. Arystoteles, *O nosie*, [w:] Idem, *Zagadnienia przyrodnicze*, przeł. L. Regner, Warszawa 1980.

⁶ Anonim, *Wizyty wiejskie*, „Bałamut Petersburski” 1834, nr 30, s. 121.

⁷ Anonim, *Rozprawa o nosach*, „Bałamut Petersburski” 1832, nr 21, s. 105.

du”⁸. Zafascynowanie nosami przeradza się w swego rodzaju paranaukową refleksję toczoną w przestrzeni artystycznej. Wiktor Winogradow twierdził, że:

[...] w literaturze „nosologicznej” pierwszej połowy XIX wieku, w której przed oczyma czytelników migotały obcięte nosy, zabezpieczone, nieoczekiwanie znikające i znów się pojawiające, zawierały się wszystkie elementy, jakie legły u podstaw Gogolowskiego opracowania tematu nosa⁹.

Motyw ten jest szczególnie obecny w opowiadaniach ukraińskich, w których często występują epizody związane z fetyszem zasłaniania ciała – postaci kryją się za warstwami tkaniny, przebierają w płaszcze, noszą rękawiczki i nakrycia głowy, także twarze stają się jedynie maskami¹⁰. Nabokov twierdzi, iż ukrywanie się ma związek z schematem narracyjnym, gdzie spod płaszcza prostego realizmu wychylają się fragmenty innej rzeczywistości. Proza Gogola udaje tylko opowieść z fabułami, jej prawdziwym zamierzeniem jest odkrycie prawdy¹¹.

Nos bez nas

Nos po wcześniejszym odrzuceniu przez zespół pisma „Moskowskij Nabludatiel” ukazał się w trzecim numerze gazety „Sowriemiennik” w 1836 z osobistą adnotacją Aleksandra Puszkina, wielkiego admiratora prozy Gogola. Tekst potraktowano jako żart literacki, choć niewątpliwie łączy się on tematycznie z dokonaniem niemieckiego romantyzmu, a w szczególności utworami Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmana¹², w których utrata części ciała jest stałym motywem. Utwór Gogola ma jednak odmienną proveniencję, gdyż nie wyrasta z pochylenia się nad „człowiekiem obcym”, ale przedstawia osobę naznaczoną piętnem, „wytworzoną” przez nieufne społeczeństwo. W takim sposobie odczytania opowiadania utwierdza nas interpretacja autorstwa Amosa Oza. Pisarz

⁸ L. Sterne, *Życie i myśli JW Pana Tristiana Shandy*, t. I, Warszawa 1958, s. 89.

⁹ В. В. Виноградов, *Эволюция русского натурализма: Гоголь и Достоевский*, Академия, Ленинград 1929, s. 35 (tłumaczenie: Marek Jedliński).

¹⁰ Podobnie można również zinterpretować *Szynele*, który traktuje o historii biednego urzędnika niskiego stopnia zmuszonego sprawić sobie nowy płaszcz. Akakiusz, bohater utworu, po wielu wyrzeczeniach odbiera przygotowany przez krawca przedmiot pożądania. W wyniku napaści traci płaszcz, bezskutecznie próbuje zainteresować kradzieżą stosowne władze, a obojętność ludzi doprowadza ostatecznie do śmierci bohatera. W zakończeniu mężczyzna pojawia się na ulicach jako widmo, które ściąga szynele z mieszkańców miasta. Utwór można zinterpretować w odniesieniu do czynności zasłaniania i odsłaniania ciała – widmo przypomina o maskach, które noszą obywatele, a samo życie jest jedynie odsłanianiem ukrytej prawdy.

¹¹ V. Nabokov, *Nikołaj Gogol*, op. cit., s. 158.

¹² Zob. E. T. A. Hoffmann, *Opowieści fantastyczne*, tłum. I. Wieniewska, Warszawa 1959.

stwierdza, że sposób prowadzenia narracji jest tak samo podejrzany jak świat opisany w utworze, a prawdziwe znaczenie zaczyna się w momencie zaakceptowania umowności przestrzeni i stylu anegdotycznego. Badacz analizuje perypetie rodziny cyrulika Iwana Jakowlewicza, który znajduje odcięty nos w bochenku chleba, pokazując tym samym zasady życia, panujące w świecie gogolowskiej fantastyki. Oz skupia się na pierwszej scenie opowiadania, w której bohater zostaje obdarzony niewybrednymi opiniami o nieporadności życiowej:

Żebym ja u siebie w pokoju odciętemu nosowi pozwoliła leżeć! ty wymoczku! Jedno umie: brzytwą po rzemieniu jeździć, a obowiązku swego wkrótce spełniać nie potrafi, dziwkarz, nikkzemnik!¹³.

Nos staje się tu symbolem niezrealizowanych pragnień i fizycznej niemocy cyrulika w przestrzeni erotycznej¹⁴. Iwan postanawia pozbyć się obciążającego go dowodu:

Chciał go gdzieś podrzucić: albo pod słupkę przy bramie, albo tak jakoś, niby przez nieuwagę, upuścić i skrócić w zaułek, ale na nieszczęście trafił mu się wciąż jakiś znajomy¹⁵.

Wyрzucenie nosa można zatem utożsamić z kastracją – karą za miłosną niemoc, ukrywaną przed innymi ceremonię pozbycia się przedmiotu zbrodni. Oz poleca przyjąć perspektywę podmiotowo-przedmiotową:

nos odrywający się od twarzy swego właściciela i wyruszający w wędrowkę po mieście w stroju dyplomaty nie jest parabolą ukazującą społeczeństwo carskiej Rosji ani nie obrazuje kondycji ludzkiej. Jest po prostu nosem, spacerującym sobie nosem, naznaczonym drobnym pryszczkiem¹⁶.

Nos jest nosem, bo Gogol nie rezygnuje z logicznego snucia wyводу, ale wplata jedynie wątki fantastyczne.

Wyemancypowana część ciała wojskowego zaczyna prowadzić własne życie (awansuje na radcę dworu, planuje zagraniczny wyjazd) i – co chyba najdotkliwsze dla bohatera – nie chce utrzymywać z nim kontaktów. Nadal pozostaje w związku z ciałem, lecz – jak w koncepcji Bernharda Waldenfelsa – to „nasze żywe ciało jawi się jako coś, co zostało odszczerpione od nas samych, jakkolwiek w pewnym sensie do nas należy, zwłaszcza wtedy, gdy z jego powodu cierpimy”¹⁷. Upodmiotowienie

¹³ M. Gogol, *Nos*, przeł. J. Tuwim, [w:] Idem, *Opowieści*, Wrocław 1972, s. 51.

¹⁴ Podobieństwo nosa i narządów płciowych przywoływano często w aspekcie życia płciowego. Zob. Pseudo-Albert Wielki, *O sekretach białogłowskich*, oprac. J. Krocak, J. Zagożdżon, Wrocław 2012.

¹⁵ M. Gogol, *Nos*, op. cit., s. 52.

¹⁶ A. Oz, *Opowieść się rozpoczyna*, przeł. W. Sadkowski, Warszawa 2010, s. 40.

¹⁷ B. Waldenfels, *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2009, s. 66.

nosa można zatem opisać jako anomalię, tak jak czyni to Paul Evdokimov:

[...] fantastyka nigdy nie jest całkowicie niewiarygodna, ekstrawagancka, postrzelona. Jest podobna do cudu. Cud pozostawia naszego ducha całkowicie wolnym. Z uśmiechem łaski fantastyka pozwala na wiarygodne wyjaśnienia funkcjonujące poza rozumem¹⁸.

Język, którym posługuje się Gogol, nadając opowieści charakter fantastyczny, pozwala nam zaakceptować ciąg wydarzeń, podobnie jak dzieje się to w figurze synekdochy, gdzie dzięki zasadzie reprezentacji możemy dowiedzieć się o całości, otrzymując komunikat tylko od części¹⁹. Dlatego też zdarzenia w utworze możemy obserwować poprzez uniezależniającą się pozycję części i słabnącą konstytucję całości.

Major Kowalow po dostrzeżeniu, iż brakuje mu nosa, postanawia udać się po pomoc kolejno do policji, redaktora dziennika i komisarza. Nie rozumieją oni jednak powagi zdarzenia, co wywołuje w bohaterze poczucie przygnębienia. Bohater przypadkowo spotyka swoją własność na ulicy:

otworzyły się drzwiczki; wyskoczył, zginając się, **pan** (wyróżnienie – K. W.) w mundurze i wbiegł na schody. Jakież było przerażenie, a zarazem i zdumienie Kowalowa, gdy poznał, że był to własny jego nos! [...] Po dwóch minutach nos istotnie wyszedł. Był w szamerowanym złotym mundurze z wielkim, stojącym kołnierzem, miał na sobie zamśzowe pantalone, przy boku szpadę. Po kapeluszu z piórami można było poznać, że to radca stanu²⁰.

Dla majora nos staje się już człowiekiem posiadającym rangę i – co najważniejsze – ludzką fizjonomię, podobnie widzi to w kolejnej scenie: „zobaczył go nareszcie: nos stał na boku; **twarz schował** (wyróżnienie – K. W.) zupełnie w wielkim stojącym kołnierzu i modlił się z wyrazem głębokiej pobożności”²¹. Gogol ustala dokładną datę spotkania na święto

¹⁸ P. Evdokimov, *Gogol i Dostojewski czyli zstąpienie otchłani*, przeł. A. Kunka, Bydgoszcz 2002, s. 85.

¹⁹ O takim rodzaju zależności od zewnątrz, które wskazuje konflikt z pragnieniem rozkoszy, pisze również Zygmunt Freud:

następny asumpt do oderwania się „ja” od masy doznań, a zatem do uznania jakiegoś „zewnątrz” [...] dają częste, różnorodne i nieuniknione doznania bólu i braku rozkoszy, których pojawienie się znosi i usuwa panującą bez żadnych ograniczeń zasadę rozkoszy. Pojawia się tendencja, by wszystko, co może się stać źródłem braku rozkoszy, odróżnić od „ja”, wyrzucić na zewnątrz, utworzyć czyste „ja” nastawione wyłącznie na działanie rozkoszy – „ja”, któremu przeciwstawia się obce, groźne zewnątrz.

Cyt za: Z. Freud, *Pisma spoteczne*, przeł. A. Ochocki, M. Poręba, R. Reszke, Warszawa 1998, s. 167–168.

²⁰ M. Gogol, *Nos*, op. cit., s. 57.

²¹ Ibidem, s. 58.

zwiastowania, które w tradycji obrządku wschodniego winno zgromadzić w świątyni znaczną liczbę wiernych. Cerkiew jest tu jednak miejscem słownego pojedynku między szukającym bohaterem a radcą dworu, co skutecznie paraliżuje bohatera w dokonaniu demaskacji nosa. Evdokimov widzi w tej scenie odwołanie do przyjścia Antychrysta (istoty o wielu obliczach), który bierze we władanie bezbronny człowieka²²:

Łaskawy panie... – rzekł Kowalow z poczuciem własnej godności – nie wiem, jak sobie pańskie słowa wytłumaczyć. Cała sprawa jest, zdaje mi się, całkiem jasna... Czy też pan chce... Przecież pan jesteś – moim własnym nosem! Nos spojrział na majora i brwi jego nachmurzyły się nieco. – Myli się pan, łaskawy panie: **jestem sam przez się** (wyróżnienie – K. W.). Poza tym, wszelka bliższa komitywa między nami jest niemożliwa²³.

Nos określa stworzenie siebie, stwierdza, że podmiot nie jest mu już potrzebny, a proces eksternalizacji został już dokonany. Nos staje się dla majora człowiekiem i zostaje wpisany w porządek aksjologiczny:

z własnych odpowiedzi nosa można się było przekonać, że dla tego **człowieka** (wyróżnienie – K. W.) nie ma nic świętego i że mógł tak samo skłamać w tym wypadku, jak kłamał zapewniając, że nigdy się z Kowalowem nie widział²⁴.

Nos wśród ludzi

Wyprawa majora Kowalowa w poszukiwaniu nosa może również zostać zinterpretowana w kontekście realizowanej strategii twórczej, polegająca na ośmieszeniu przywar urzędników, pokazaniu miałości drukowanych tekstów (ogłoszenia w prasie), ale przede wszystkim na zdyskredytowaniu programu użyteczności literatury²⁵. Major Kowalow, zwracając się do redaktora gazety, nie może pogodzić się z utratą, gdyż brak nosa wystawia go na pośmiewisko:

bo niech pan zechce zważyć; jakże mogę istnieć bez tak **widocznej części ciała** (wyróżnienie – K. W.)? To nie jakiś mały palec u nogi, który ja, proszę pana, do buta – i nikt nie zobaczy, jeżeli go nie ma²⁶.

Bohater podkreśla tym samym, że ciało jest znakiem nie dla mnie, ale dla otoczenia, informuje o przynależności, ale jest również narzędziem ekspresji. Tracąc zdolności kontroli nad nim, Kowalow zostaje pozbawiony praw do pełnego postrzegania świata.

W dziele *Fenomenologia percepcji* Maurice Merleau-Ponty tak pisze o socjologicznym znaczeniu ciała: „jest wehikułem bycia w świecie, a mieć

²² Zob. P. Evdokimov, op. cit., s. 93–101.

²³ Ibidem, s. 59.

²⁴ Ibidem, s. 61.

²⁵ Program głosił redaktor gazety „Siewiernaja pczela” Fadij Bulharin.

²⁶ M. Gogol, *Nos*, op. cit., s. 65.

ciało to dla żyjącej istoty wiązać się z określonym środowiskiem, utożsamiać się z pewnymi projektami i stale się w nie angażować²⁷. Pozycja społeczna majora nie może zostać przywrócona, bo bez nosa, zgodnie z zasadami fizjonomiki²⁸, nie może uczestniczyć w życiu publicznym. Gogol podkreśla tu paradoks sytuacji bohatera: nos-suplement (wynikły z upodmiotowienia w miejscu braku) ma większe możliwości awansu społecznego niż podmiot pierwotny. Major nie może również traktować siebie jako ciała mogącego istnieć w przestrzeni publicznej:

Gdybym nie miał ręki albo nogi – zawsze to lepiej; gdybym nie miał uszu – szpetnie, ale jakoś znośniej; ale człowiek bez nosa – to diabli wiedzą co: ptak, nie ptak, obywatel, nie obywatel – nic, tylko wziąć i wyrzucić przez okno. I gdyby mi go przynajmniej na wojnie odrąbali albo w czasie pojedynku, lub gdybym to sam spowodował; ale zginął przecież za nic, nie wiadomo za co i po co, zginął za darmo, żeby choć za jeden grosz! [...] To rzecz nie do wiary, żeby zginął – nos!²⁹

Kowalów próbuje zracjonalizować sytuację, sprawdzając, czy nie jest pod wpływem działania alkoholu lub snu, ale po uszczyplnięciu: „ból ostatecznie przekonał go, że działa i żyje na jawie”³⁰. Major utratę nosa łączy z urokiem rzuconym nań przez matkę kobiety, z którą nie ma zamiaru zawrzeć małżeństwa: „historia z moim nosem [...] jest na pewno rezultatem guseł zastosowanych przez Panią, bądź przez osoby uprawiające tego rodzaju praktyki”³¹. Przekonanie bohatera wyrasta z ludowych podań, głoszących pogląd o plastycznej naturze ciała człowieka, które można kształtować podług własnej woli dzięki praktykom magicznym i rytualnym. Takiego rodzaju wyjaśnianie przyczyn zaistniałych zdarzeń obserwujemy również w scenie zwrócenia nosa pierwotnemu właścicielowi:

²⁷ M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001, s. 123.

²⁸ XIX wiek był zdominowany przez myślenie w kategoriach fizjonomii i frenologii. Szczególnie popularna była fizjonomika Johanna Caspara Lavatera, która głosiła ścisły związek między harmonią wymiarów twarzy (także nosa) a dobrym usposobieniem człowieka. Moralne i cielesne piękno miało objawiać się również w kształcie:

Twarz wielkiego człowieka nosi na swoim obliczu dowód uwierzytelniający jego pełnomocnictwo w oddziaływaniu na ludzkość; jest to widoczne nawet w ostro zarysowanym nosie na jego twarzy [...] Nos w pełni wyraża sprawność duchową, smak artystyczny i miłość, to znaczy wzniosłość i poetyckość.

Cyt. za: J. C. Lavater, *Fragmenty fizjonomiczne*, [w:] *Maski*, red. M. Janion, S. Rosiek, t. 1, Gdańsk 1986, s. 31.

²⁹ M. Gogol, *Nos*, op. cit., s. 69

³⁰ Ibidem, s. 70.

³¹ Ibidem, s. 76.

– Czy to wielmożny pan zgubił swój nos? [...] – Przez przedziwny przypadek: złapano go nieomal w drodze. Już siadał do dyliżansu i chciał wyjechać do Rygi. I paszport miał dawno wystawiony na nazwisko pewnego urzędnika! I dziwna rzecz: ja sam wziąłem go z początku za jakiegoś żywego jegomościa. Ale na szczęście wziąłem z sobą okulary i natychmiast spostrzegłem, że to był nos³².

Jedynie krótkowidzący policjant potrafi dostrzec prawdziwą „tożsamość” radcy dworu, gdyż ze względu na swoją dolegliwość nie jest w stanie wyodrębnić poszczególnych części twarzy. Nie mając pełnego obrazu, potrafi zidentyfikować nie postać, ale kogoś, kto ją udaje.

Nos po zdemaskowaniu mieści się w kieszeni policjanta: „Ostrożnie wziął nos w obie dłonie, złożone jak do czerpania wody, i jeszcze raz uważnie mu się przyjrzał. – Tak! On! Na pewno on!”³³. Kowalów podejmuje próbę przymocowania nosa. Przekonuje się jednak, że najbardziej obce jest dla nas nasze ciało:

No, no! Właż, bęcwale! – przemiał do niego, ale nos był jakby z **drewna** i padł na stół z jakimś dziwnym stukiem, jak **korek**. Twarz majora wykrzywiła się kurczowo. – Więc jak to? Czy nie przyrośnie? (wyróżnienie – K. W.)³⁴.

Organ staje się przedmiotem „z drewna”, „korkiem, który stuka”, jego zreifikowana substancjalność to wyraz tęsknoty obecności „zrostu”. Major nie może zaakceptować utraty łączności ze swoim obiektem pożądania; na sugestię lekarza, by pozostawić organ poza ciałem, gdyż może to pogorszyć stan zdrowia, Kowalów zrozpaczony odpowiada:

To mi się nie podoba! Jakże ja mogę zostać bez nosa? [...] Cóż może być gorszego niż taki stan rzeczy? To przecież po prostu diabli wiedzą co! [...] Niechże **to** pan jakoś przymocuje! Choćby i nie najlepiej, byle się **tylko trzymał**; w razie czego mogę go sam lekko podeprzeć ręką (wyróżnienie – K. W.)³⁵.

Bohater godzi się z sytuowaniem nosa w granicach przedmiotu – nie jest to już jego część ciała, jest to proteza, którą pragnie nosić, by odzyskać utracony status społeczny, gotów nawet ją „przytrzymywać”. Rada doktora przesuwając cudowne zjawisko w przestrzeń badań naukowych, nos żywego człowieka to materiał na preparat w laboratorium. Po prawie dwutygodniowej podróży nos wraca jednak na swoje miejsce:

[...] major obudził się, spojrzął niechętny do lustra i widzi: nos! Cap ręką owszem: nos! [...] A popatrz no, Iwanie, wydaje mi się, że mam pryszczyk na nosie – powiedział i pomyślał jednocześnie: „Biada, jeżeli Iwan powie: ależ nie, proszę pana, nie tylko pryszczyka – nawet samego nosa nie ma!”³⁶.

³² M. Gogol, *Nos*, op. cit., s. 71.

³³ Ibidem, s. 73.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 74–75.

³⁶ Ibidem, s. 80.

Rozpoznanie obecności odbywa się poprzez potrójne upewnienie się – wzrokowe (bohater nie dostrzega zrostów w obrębie skóry nosa, co utwierdza go w przekonaniu o jedności ciała), dotykowe oraz intersubiektywne (wyrażenie opinii innego podmiotu). Lustro nie jest wystarczającym narzędziem potwierdzenia istnienia jedności, by stwierdzić jego obecność („nos także, jak gdyby nigdy nic, sterczał na jego twarzy i zachowywał się tak, jakby ani na chwilę jej nie opuszczał”³⁷), potrzebny nam jest inny człowiek. Ciało mieści w sobie podwójną artykulację obcości – przez swoją fragmentaryczność przypomina o możliwości utraty jedności, a ponadto wyznacza własne granice w odniesieniu do innych obiektów.

Nos na Księżycu

W *Pamiętniku szaleńca* opublikowanym w tomie *Arabeski* w roku 1834 Gogol powraca do tematu sytemu kastowego, czyniąc zeń przyczynę niepowodzeń bohatera opowiadania. Główny bohater, urzędnik niskiego szczebla, będąc nieodpowiednim kandydatem do małżeństwa dla wysoko postawionej kobiety, zakochuje się w córce dyrektora wydziału. Nie mogąc znieść poniżenia, które wywołuje jego pozycja przemienia się w człowieka szalonego. Gogol korzysta tu z romantycznego pędu ku obłądowi, które najlepiej miał okazywać głębie duszy. W recenzji utworu autorstwa Wissariona Bielińskiego krytyk wskazywał, że opowiadanie przedstawia „psychologiczną historię choroby, wyłożoną w poetyckiej formie, przedziwną w swej prawdzie i głębi, godną pędzla Szekspira”³⁸. Historia urzędnika to kolejny utwór poruszający rozdźwięk między niespełniającym się marzeniem a realnością. Próby wyzwolenia się Popryszczyna z ograniczającej rzeczywistości może objąć jedynie jego obłąd, a sama struktura utworu (narracja obiektywna zapisana jako dziennik bohatera) zbliża opowiadanie – jak trafnie podsumuje Nabokov – do przekonania, że „wielka literatura ociera się o irracjonalizm”³⁹. Autor *Lolity* wyróżnik mistrzowskiego stylu Gogola widzi w nieustannej grze

³⁷ Ibidem, s. 82.

³⁸ W. Bieliński, *Pisma literackie*, przeł. W. Anisimow-Bieńkowska, J. Walicka, Wrocław 1962, s. 52. Sam krytyk przyznaje Gogolowi poczesne miejsce wśród pisarzy rosyjskich, czyniąc zeń patrona czwartego okresu w rodzimej literaturze XIX wieku, tak zwanego czasu „prozy i narodowości”. W latach czterdziestych krytyk zmienił sposób patrzenia na twórczość Gogola, upominając się o większy udział pierwiastka refleksyjnego kosztem bezpośredniości (w której widział dominantę kompozycyjną krótkich form prozatorskich pisarza). Powrót do idei miały wyrażać dopiero *Martwe dusze*. Zob. W. Bieliński, *O opowiadaniu rosyjskim i opowiadaniach p. Gogola*, [w:] Idem, op. cit. oraz J. Borsukiewicz, *Studia nad literaturą rosyjską XVIII i pierwszej połowy XIX wieku*, Lublin 1998.

³⁹ V. Nabokov, *Wykłady o literaturze rosyjskiej*, przeł. Z. Batko, Warszawa 2002, s. 86.

z absurdem, który to stanowi część ludzkiej kondycji i zamyka się w paradoksie wzniosłości (im większe aspiracje przejawia bohater, tym bardziej będzie cierpieć). Nabokov próbuje wyjaśnić Gogolowski absurd za pomocą wizualnego porównania – postać uwikłana jest w kombinację dwóch ruchów: podskoku i ślizgu, „pod nogami otwiera się [...] zapadnia, a jednocześnie porywa [bohatera – K. W.] liryczny podmuch i rzuca w stronę kolejnej zapadni”⁴⁰. Tak odsłonięty moment irracjonalności otwiera nam bramę do widzenia innego świata a przewodnikiem, czy raczej detektorem tej niezrozumiałej obcości jest w opowiadaniach figura nosa: „a do tego z bramy każdego domu zionie takie smrodliwe piekło, że zatkałem nos i biegłem co tchu”⁴¹. Bohater *Pamiętnika szaleńca* pragnie uniknąć nieprzyjemnej sytuacji, w której traci zmysł powonienia (ten sam dylemat ma major Kowalow), której jest mu potrzebny do prawidłowego poszukiwania prawdy o wybrance. W swoje pogoni za zrozumieniem ukochanej istoty napotyka jednak na niesamowite przeszkody: „Podskoczyłem na jednej nodze, poślizgnąłem się na przeklętej posadzce i o mały włos nie rozbiłem sobie nosa”⁴². Również podczas kradzieży listów na nos czyhają niebezpieczeństwa: „Tymczasem nadbiegł psiak z ujadaniem. Chciałem go złapać, ale wstrętna psina omal nie ugryzła mnie w nos”. Pęd ku zrozumieniu przedmiotu admiracji prowadzi go do snucia rozważań na tematy społeczne, w których to refleksjach fakt posiadania narządu powonienia znów pełni rolę przedmiotu porównania:

To przecież tylko czczy tytuł, nie jakaś rzecz dotykalna, która by można wziąć do ręki. Że jest kamerjunkrem, nie przybędzie mu od tego trzecie oko na czole. Nos ma przecież nie ze złota, tylko taki sam jak ja, jak każdy inny. Nie jada nim, ale wacha; nie kaszle nim, tylko kicha⁴³.

Bohater będzie odtąd przyjmować, iż struktura społeczna, w której uczestniczy jest wynikiem spisku, a różnice między kamerjunkrem (akceptowanym kandydatem na męża córki dyrektora) i urzędnikiem niskiego stopnia nie wynikają z bezstronnej fizjologii. Cieleśny egalitaryzm prowadzi bohatera do buntu przeciwko ustalonym podziałom i w wyniku pogłębiającej się choroby umysłowej wykształcenia w sobie przekonania o byciu królem Hiszpanii. Jego irracjonalne zachowania skłaniają władze do umieszczenia go w szpitalu psychiatrycznym, w którym nadal podtrzymuje swoje stanowisko o monarszym pochodzeniu, chwilowo zawieszonym z przyczyn politycznych. Utrzymując własne przekonanie

⁴⁰ Ibidem, s. 86–88.

⁴¹ M. Gogol, *Pamiętnik szaleńca*, przeł. J. Wyszomirski, [w:] Idem, *Opowieści*, op. cit., s. 219.

⁴² Ibidem, s. 214.

⁴³ Ibidem, s. 226.

o byciu królem, uzasadnia on każde działanie personelu szpitala w perspektywie kulturowej, jako wynik obcego rytuału:

Jutro o siódmej godzinie nastąpi dziwne zjawisko: ziemia osiadzie na księżycu [...] Księżyc przecież jest zazwyczaj wyrabiany w Hamburgu, i to bardzo kiepsko [...] Zrobił go kulawy bednarz, jakiś dureń, który nie ma pojęcia o księżycu. Włożył tam smolistą linę i nieco oleju rzepakowego; stąd ten okropny smród na całej ziemi, że aż trzeba zatykać nosy. Dlatego też księżyc jest taką delikatną kulą i ludzie tam żyć nie mogą: dziś mieszkają tam same nosy. I z tego powodu nie możemy nigdy zobaczyć swoich nosów, wszystkie bowiem przebywają na księżycu⁴⁴.

Po uzyskaniu informacji o zbliżającym się zjawisku astronomicznym w jego umyśle znów budzi się próba zapobieżenia utracie nosa:

Więc kiedym sobie uprzytomnił, że ziemia jest materią ciężką i osiadając może zemleć na makę wszystkie nasze nosy, ogarnął mnie taki niepokój, że wdziawszy pończochy i trzewiki pośpieszyłem do Sali koronnej, ażeby wydać rozkazy policji, by nie pozwolił ziemi osiąść na księżycu⁴⁵.

Bohater nie może pogodzić się z zagładą nosów, jego starania wywołują chwilowy bunt pacjentów, który zostaje stłumiony przez dyrektora placówki⁴⁶. Znaczące jest tu podkreślenie, że w obronie księżyca występują jedynie szaleni, co jest odwołaniem do ludowego przekonania o wpływie satelity na stan umysłu.

Wizje bohatera prowadzą go do załamania nerwowego i przywołania wspomnień z dzieciństwa. Jak konstatuje Natalia Modzelewska

[...] nieoczekiwany obraz matki i dziecka przypomina czytelnikowi, że przecież Poppryszczyn nie urodził się urzędnikiem, że jego życie mogłoby się potoczyć inaczej, a jego charakter mógłby ukształtować się odmiennie⁴⁷.

Bogdan Galster natomiast dodaje, że

jeżeli historia inności majora Kowalowa obnażała przerażający zanik poczucia godności ludzkiej w człowieku normalnym, nie dotkniętym przecież chorobą umysłową, to *Pamiętnik szaleńca* ukazywał proces odwrotny: budzenie się prawdziwego człowieczeństwa w miarę postępów obłądu⁴⁸.

Wyzwolenie z widzenia świata poprzez rangi pozwala bohaterowi osiągnąć prawdziwe oświecenie, może odtąd mówić o rzeczywistości

⁴⁴ Ibidem, s. 233.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Katastrofę Księżyca można również tłumaczyć w odwołaniu do koncepcji płciowości, widząc w satelicie pierwiastek kobiecy, który podobnie jak w kłótni małżeństwa Jakowlewiczów, przedstawia zgładzenie męskości (nosa – symbolu fallicznego).

⁴⁷ N. Modzelewska, *Mikołaj Gogol*, Warszawa 1952, s. 34.

⁴⁸ B. Galster, *Mikołaj Gogol*, Warszawa 1967, s. 190.

bez skrepowania (odnajduje właściwy język), a ponadto doświadcza wszechogarniającego uczucia empatii do ludzi. To, co określał mianem normalności, staje się dla niego jedynie pozorem, z którego wyzwala się popadając w szaleństwo. W zakończeniu historii wracamy do figury nosa, otrzymując niejednoznaczne stwierdzenie: „A czy wiecie, że dej algierski ma guza pod samym nosem?”⁴⁹. Ostatnie zdanie to nawiązanie do anegdotycznego charakteru opowiadań, w której wiele elementów wtrąconych rozbija główny wątek; ponadto wskazuje ono na chaotyczny sposób wypowiedzi chorego wszakże mężczyzny. Temat nosa, będący epizodem urasta tu zatem do wskazania ukrytego znaczenia utworu, a z samego opowiadania wyłania się klarowna struktura historii o nosie, fragmencie budującym całość.

Zakończenie – Ciało raz jeszcze

Panujące w XIX wieku przekonania o wpływie wyglądu ciała na charakter, a przez to również na zachowania człowieka wywarły wpływ na kulturę literacką. Takie ciało miało posiadać budowę teleologiczną, a wszystkie jego elementy warunkować się nawzajem: Pisał już o tym Arystoteles twierdząc, że „usposobienia zależą od ciała i nie są same przez się obojętne wobec zmian w ciele”⁵⁰. Każda próba emancypacji fragmentu korpusu to zatem zagrożenie dla potrzeby zachowania oblicza. Nos stanowi o poczuciu przynależności, ta część ciała jest zatem granicą tego, co zwykliśmy określać jako przynależne do nas, przez swoje położenie tworzy ostatni bastion postrzegania „sobości”.

Bibliografia

- Anonim, *Rozprawa o nosach*, „Bałamut Petersburski” 1832, nr 21.
Anonim, *Wizyty wiejskie*, „Bałamut Petersburski” 1834, nr 30.
Arystoteles, *Pisma różne*, przeł. L. Regner, Warszawa 1978.
Bieliński W., *Pisma literackie*, przeł. W. Anisimow-Bieńkowska, J. Walicka, Wrocław 1962.
Borsukiewicz J., *Studia nad literaturą rosyjską XVIII i pierwszej połowy XIX wieku*, Lublin 1998.
Evdokimov P., *Gogol i Dostojewski czyli zstąpienie do otchłani*, przeł. A. Kunka, Bydgoszcz 2002.
Freud Z., *Pisma społeczne*, przeł. A. Ochocki, M. Poręba, R. Reszke, Warszawa 1998.
Galster B., *Mikołaj Gogol*, Warszawa 1967.

⁴⁹ M. Gogol, *Nos*, op. cit., s. 236.

⁵⁰ Arystoteles, *Fizjognomika*, [w:] Idem, *Pisma różne*, przeł. L. Regner, Warszawa 1978, s. 68.

-
- Gogol M., *Opowieści*, przeł. J. Wyszomirski, J. Tuwim, J. Brzęczkowski, oprac. B. Galster, Wrocław 1972.
- Grygiel M., *Nabokov o Gogolu – od fascynacji ku krytyce*, „Roczniki Humanistyczne” 2009, nr 57/7.
- Libera Z., *Wstęp do nosologii*, Wrocław 1996.
- Maski*, red. M. Janion, S. Rosiek, t. 1, Gdańsk 1986.
- Merleau-Ponty M., *Fenomenologia percepcji*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001.
- Modzelewska N., *Mikołaj Gogol*, Warszawa 1952.
- Nabokov V., *Nikołaj Gogol*, przeł. L. Engelking, Warszawa 2012.
- Nabokov V., *Wykłady o literaturze rosyjskiej*, przeł. Z. Batko, Warszawa 2002.
- Oz A., *Opowieść się rozpoczyna*, przeł. W. Sadkowski, Warszawa 2010.
- Pseudo-Albert Wielki, *O sekretach białogłowskich*, oprac. J. Krocak, J. Zagożdżon, Wrocław 2012.
- Snell B., *Odkrycie ducha. Studia o greckich korzeniach europejskiego myślenia*, przeł. A. Onysymow, Warszawa 2009.
- Sterne L., *Życie i myśli JW Pana Tristiana Shandy*, Warszawa 1958.
- Waldenfels B., *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2009.
- Виноградов В. В., *Эволюция русского натурализма: Гоголь и Достоевский*, Ленинград 1929.

